

CUDZOZIEMKI W POLSCE STANISŁAWOWSKIEJ (1764-1795)

Wśród licznie przybywających do Polski w czasach stanisławowskich cudzoziemców niemałą grupę stanowiły kobiety¹. Żeby zobrazować zjawisko wystarczy zaznaczyć, że tylko w licznej grupie aktorów panie stanowiły około 40%. Gorzej przedstawiają się proporcje wśród artystów. Wśród malarzy doliczyć się można zaledwie kilku kobiecych nazwisk. Zupełnie „męskimi” dyscyplinami była architektura i rzeźba.

Przybywające do Polski cudzoziemki pochodziły ze wszystkich ówczesnych stanów. Jakkolwiek umykają badaniu przedstawicielki stanu chłopskiego, to jednak wiadomo, że była to grupa znaczna, szczególnie na terenach pogranicza. W dużych ośrodkach miejskich, przyciągających swą atrakcyjnością i dających wiele szans, skupiały się przedstawicielki najliczniejszej grupy pochodzącej z warstw średnich. Odnajdujemy je również na dworach magnackich rozsianych po terenie całej Rzeczypospolitej. Jednak największy rozgłos zyskały sobie przedstawicielki arystokracji, jakkolwiek była to grupa relatywnie najmniejsza.

Niebywałym wprost echem odbiła się trzymiesięczna wizyta w Warszawie słynnej sawantki paryskiej Marie Therese Geoffrin, kobiety mającej kontakty z najwybitniejszymi myślicielami i artystami epoki. Przyjmowana z najwyższymi honorami przez Stanisława Augusta 22 czerwca 1766 r., otrzymała na powitanie mieszkanie na Zamku urządzone na wzór paryskiego. Poseł szwedzki w Warszawie pisał: „Gdy przybyła, postawiono ją w Zamku i znalazła tu z wielkim podziwieniem apartament zupełnie tak urządzone jak ten w Paryżu. Też same rozmiary, te same obicia, także meble, aż do książki, którą w wigilię odjazdu zostawiła na stoliku, rozłożonej na tej samej karcie i oprawnej jak tamta”². W mieszkaniu tym otworzyła filię swojego salonu. Dla króla wizyta ta miała niezwykle propagandowe znaczenie. Już sam fakt, iż w dniu jej przybycia król otrzymał uznanie swego panowania ze strony Francji mówi samo za siebie.

¹ W naszym rozumieniu cudzoziemcami są przybysze urodzeni poza granicami Rzeczypospolitej, obywatele obcych państw bez względu na ich narodowość.

² L. Engestrom, *Pamiętniki*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, t.2, s.131; M. Klimowicz, *Początki teatru stanisławowskiego 1765-1773*, Warszawa 1965, s. 61-70.

W 1780 r. przybyła na Litwę na zaproszenie księcia Karola Radziwiłła księżna Kingston, Elżbieta Chudleigh, hrabina Bristolu i de Warth. Wobec tej niezmiernie bogatej Angielki, „Panie Kochanku” snuł plany matrymonialne. Jej pobyt w Kownie i Birżach był powodem zorganizowania wielu uroczystości. Henriette-Louise d’Oberkirch, jej towarzyszka podróży wspominała: „Choć dawno już minął czas jej młodości, książe szaleńczo się w niej zakochał: kochał ją, jakby miał lat dwadzieścia, klęczał u jej kolan, oczekując wyroku życia lub śmierci od jej uśmiechu. zaproponował jej małżeństwo i ofiarował ogromny majątek błagając, aby zechciała go przyjąć. Odmówiła. [...] Książe zorganizował dla swej bogini festyn, który trwał czternaście dni i kosztował dwieście pięćdziesiąt tysięcy liwrów. Kazał zbudować drewniane domki, kryte listowiem i urządzone przesłonicznie na wiejską modłę. Wokół tej sztucznej wioski toczono fikcyjną wojnę: oblegano ją, broniono, sztuczne ognie imitowały bomby i kule. Wieczorem wioska została zdobyta i spalona według wszelkich reguł wojennych, co wyglądało cudownie, lecz kosztowało dodatkowo sto dwadzieścia tysięcy liwrów. Pośród tego wszystkiego odbywały się tańce, bal był wspaniały. Wyszukane potrawy sprowadzano umyślnie z odległych o kilkaset mil miejscowości”. Niestety! Księżna i „jej znudzona imaginacja nie dłużej niż przez chwilę zadawała się splendorem”³.

Ogólny szacunek budziła Niemka pochodzenia czeskiego Eleonora z Waldsteinów Czartoryska, żona Michała Fryderyka. Będąc wzorową żoną zyskała sobie przydomek „świętej pani”. Gdy po śmierci męża zorganizowała w kościele św. Krzyża w Warszawie wspaniałe uroczystości pogrzebowe „Gazety Wileńskie” skomentowały, iż „wielkiej swej pobożności i wiecznej ku zmarłemu mężowi, kanclerzowi wielkiemu litewskiemu przyjaźni dała dowód”⁴. Wyrazem sympatii dla niej były częste odwiedziny króla, bpa Michała Poniatowskiego i bpa Adama Naruszewicza u pani na Radzyminie⁵.

Bawiąc w Warszawie w okresie Sejmu Czteroletniego księżna kurlandzka Anna Karolina Dorota von Medem Biron wprawdzie śledziła z dużą uwagą sytuację polityczną w Rzeczypospolitej i czyniła zabiegi mające na celu zapewnienie tronu jej synowi, to jednak oczarowała opinię publiczną swoją urodą i stylem bycia. Michał Starzeński pisał o tej trzydziestoletniej kobiecie, że jaśniała strojem i wdziękami. Podobną ocenę wyrażał jej poddany Karol Heyking i Fryderyk Schulz. Uwadze opinii publicznej nie uszło nawet to, że ubierała się u warszawskiej modniarki Łazarewiczowej i że przywiozła ze sobą fortunę w wysokości

³ H.L. d’Oberkirch, *Wspomnienia*, wstęp S. Meller, Warszawa 1981, s. 233 n; E. Tyszkiewicz, *Birże, rzut oka na przeszłość miasta, zamku i ordynacji*, Petersburg 1869, s. 91.

⁴ „Gazety Wileńskie”, 1775, nr XXXVII.

⁵ Korespondencja Adama Naruszewicza 1762-1795, pod red. M. Mikulskiego, Wrocław 1959, s. 192; PSB, t. IV, s. 289.

50 tys. dukatów. Plotkowano nawet o zabiegach księżnej wokół zamążpójścia jej 10-letniej córki. Szczególnie dużo rozpisywano się o jej pobycie na uroczystej sesji sejmowej w kościele św. Krzyża w pierwszą rocznicę uchwalenia konstytucji 3 Maja. Była goszczona, żeby nie powiedzieć rozchwytywana przez najznamienitsze rody Rzeczypospolitej⁶.

Ale nie tylko arystokratki cieszyły się tak dużym uznaniem. Wystarczy przyrzeć się grupie cudzoziemskich aktorek. Dowodów uznania i sławy należy dopatrywać się w benefisach, jakie zorganizowano np. dla Anny Marii Hanke, Francescy Buccarelli, Margherity Morigi. Na benefis Cateriny Ristorini bilety musieli wykupywać u aktorki osobiście mężczyźni. Aktorkę Caterinę Perini król obśypał prezentami na wysoką sumę 1420 zł, a pannę Duchesne, aktorkę w Białymstoku podarkiem wartości 65 zł⁷. Annę Dawię de Bernucci słaawił wierszem Tomasz Kajetan Węgierski, a Caterinę Bonafini Józef Bielawski⁸.

Rozgłos zyskiwały cudzoziemki nie tylko dzięki swej pozycji społecznej lub talentowi, ale również dzięki skandalom. Tych ostatnich w ówczesnej Rzeczypospolitej nie brakowało, jednak szczególnie dużo mówiło się o aferach z udziałem cudzoziemek. Romansem Zofii Fryderyki księżnej Thurn und Taxis Radziwiłłowej z muzykiem czeskiego pochodzenia Janem Ladislawem Dusikiem zajął się korespondent gazet pisanych, twierdząc że: „Możemy już o tym bez skrupułu donieść publico, ponieważ cała Warszawa pełna jest tej wiadomości...”⁹. Wprawdzie po roku pod naciskiem rodziny wróciła do męża, niemniej jednak na trwałe stała się bohaterką kronik skandalicznych.

Autorką niebywałego wprost zamieszania o charakterze politycznym w 1785 roku, która doprowadziła do poważnego rozdzwiewku między królem a Adamem Kazimierzem Czartoryskim i Ignacym Potockim, a która przeszła do historiografii jako „afera trucicielska” była Maria Teresa Dugrumow, a właściwie Anna Maria de Neoi, lub według innych Maria Teresa Lautenburg. Dla jednych była „kobietą w całym znaczeniu tego słowa”, która „wydawała bardzo swobodne wieczory”, dla innych zaś „tłuczysko z Anglii”, które „przywlokło się do Warszawy”, „kobieta

⁶ Biblioteka Kórnicka, sygn. 1334, Gazety pisane z 11 V 1791, p. 38; J.J. Sievers, *Drugi rozbiór Polski, Z pamiętników...*, Warszawa 1906, t. 3, s. 19; M. Starzeński, *Na schyłku dni Rzeczypospolitej, Kartki z pamiętnika (1757-1795)*, wydał H. Mościcki, Warszawa 1914, s. 83; K. H. Heyking, *Wspomnienia z ostatnich lat Polski i Kurlandii (1752-1796)*, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 182; F. Schulz, *Podróż Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793*, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 2, s. 573; E. von der Recke, *Na polskim dworze królewskim*, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. 2, s. 245 nn.

⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Archiwum Księcia Józefa Poniatowskiego (dalej AKJP), 393, p. 86, 123; 355, p. 1.

⁸ Teksty wierszy [w:] J. Jackl, *Litteraria*, [w:] *Teatr Narodowy 1765-1794*, pod red. J. Kotta, Warszawa 1967, s. 370, 374 n.

⁹ Biblioteka Kórnicka, sygn. 1331, Gazety pisane z 31 I 1784, p. 8.

niegodziwa, która zaczęła od zawodu ladacznicy, a teraz trzusi się szantażem”¹⁰. Cóż takiego uczyniła, że zasłużyła sobie na takie niepoehlebne opinie? Otóż, używając słów księdza Jędrzeja Kitowicza: „ułożyła projekt dla zysku swego przestrec króla, jakoby na otrucie jego była subordynowaną od księcia generała i wzajemnie znowu jakoby król namawiał ją na strucie księcia generała”. Dla Dugrumowej historia ta skończyła się dość ponuro, gdyż na wiele lat została osadzona w twierdzy gdańskiej.

Złą sławą okryła się Aleksandra Engelhardt, żona Franciszka Ksawerego Branickiego, siostrzenica księcia Potemkina, o której plotkowano, że jest pierworodną córką Katarzyny II i Sergiusza Sałtykowa. Była postrzegana jako zwolenniczka kuratelii rosyjskiej nad Polską. Gdy w 1789 r. w numerze 109 „Hamburgischer Zeitung” opublikowano list carycy do hetmanowej Branickiej, Lars Engestrom skomentował: „On [Potemkin], jego familia i ich kreatury użyją wszelkich możliwych sprężyn, aby narzucić znowu na Polskę kajdany...”¹¹. Jako gorąca zwolenniczka Targowicy również u Juliana Ursyna Niemcewicza nie zyskała poehlebnej opinii¹².

Wielkie zainteresowanie budziły nieudane związki małżeńskie Zofii Celice-Clarone Wittowej, żony dowódcy twierdzy kamienieckiej, ”pięknego fanariotki”, która ok. 1791 r. doprowadziła do rozwodu Szczęsnego Potockiego, ojca dziesięciorga dzieci¹³. O Marii Annie Hadick von Futak, żonie Jerzego Lubomirskiego mówiono, że była w 1788 r. kochanką Stanisława Augusta i że urodziła mu syna, że następnie związała się z sekretarzem królewskim Glayre’em i że mimo długo ciągnącego się rozwodu coś nadal łączyło ją z księciem Lubomirskim, skoro występowała w roli jego protektorki, a on dla niej urządził na ulicach stolicy serenady, na które „wszystkie z Warszawy kapele na ten akt sprowadził, które zaraz idąc przed kapucynów, gdzie księżna stoi, swoim odgłosem całą prawie ściągnęły ciekawość Warszawy”¹⁴. Za faworyty czy też kochanki królewskie uważane były tak-

¹⁰ M. Starzeński, op. cit., s. 66; K. H. Heyking, op. cit., s. 151; J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli historia polska*, oprac. P. Matuszewska, Warszawa 1971, s. 376 n; PSB, t. V, s. 282 n. Pochodzenie Dugrumów jest niejasne. Sama twierdziła, że urodziła się we Wiedniu.

¹¹ L. Engeston, op. cit., s. 167 n.

¹² J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957, t. 2, s. 147.

¹³ J. Łojek, *Dzieje pięknej Bitynki*, Warszawa 1970. Na cześć Zofii Wittowej Dyzma Bończa Tomaszewski napisał panegiryk:

Zofijo! Tyś jest dziecięciem miłości
Ona ci testamentem swoim legowała,
Że w najpóźniejszej nawet starości
Będziesz kochanką i będziesz kochała.

Cyt. za: Dr. Antoni J. (Rolle), *Dyzma Bończa Tomaszewski*, [w:] *Wybór pism*, Kraków 1966, t. 2, s. 207.

¹⁴ Biblioteka Czartoryskich, sygn. 2037, *Gazety pisane z Warszawy z r. 1782*, s. 195; K. Wierzbicka-Michalska, *Sześć studiów o teatrze stanisławowskim*, Wrocław 1967, s. 67.

że: Henrieta Zofia Lullier, określana jako „pani Pompadur warszawskiego dworu”, Maria Schütter, Katarzyna Catai, Anna Binetti, Anna Bonafini. Marszałek Stanisław Lubomirski posądział panią Lullier o przyczynienie się do rozbicia dobrego układu między królem a Czartoryskimi. Twierdził, że „zaszczepia w umyśle króla nienawiść ku nim i dyfidencję”¹⁵. Wiele mówiło się o tym, że trudni się kabałą, legendy krążyły o jej domu na Krakowskim Przedmieściu pełnym tajemnych przejść wykorzystywanych przy tajnych schadzkach kochanków. Uwadze Antoniego Magiera nie uszło, iż była bliską sercu brata królewskiego Kazimierza Poniatowskiego¹⁶. O jej wpływach na dworze z pewnym przekąsem pisał agent saski: „Z powodu polskiej komedii „Małżonka poczcziwa”, ułożonej i reżyserowanej przez kasztelana Lipskiego, powstało wiele hałasu i nie będzie mogła być więcej grana. Podoobała się wprawdzie królowi i wielu innym, ale ponieważ pani Lullier i książę podkomorzy wprost kipiał z wściekłości przeciw niej nie może się więcej podobać nikomu”¹⁷.

Wiele plotek zrodziły swoim zachowaniem cudzoziemskie aktorki. Rywalizacja między Anną Binetti a Katarzyną Catai skończyła się słynnym pojedynkiem Franciszka Ksawerego Branickiego z Giovannim Giacopo Casanovą. Szeptano o romansie aktorki Jodin z posłem duńskim Schulenburgiem. O jej sposobie prowadzenia się pisano w „Igraszkach Dafnidy”. Jedną z jej awantur skończyła się skargą złożoną u królewskiego opiekuna teatru, Augusta Fryderyka Moszyńskiego, gdyż porywcza aktorka napluła w twarz swemu scenicznemu koledze, za co ten odwzajemnił się wyzwiskami i kopniakami¹⁸. Słynną z „nieprzyzwoitego publiczności obrażania” była Brygida Banti. Podczas jednego z występów w teatrze publicznym, 10 września 1786 r. „kiedy wszystkie miejsca prawie napełnione były, a wyborna śpiewaczka Banti, kontentując swym głosem publiczność, dostrzegła w łożach drugiego piętra jakąś niebezpieczność na jej się w głosie wysilanie, zazczym przestawszy nie co na teatrum dalszego śpiewania, w głos się z tym odezwała wyrazem: że łatwiej się wysmiewać niżeli śpiewać i zapraszała w łożach będących na swoje miejsce”¹⁹. Postępek wzburzył publiczność, interweniował marszałek

¹⁵ S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina, Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764-1768)*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1971, s. 39. Pochodzenie H. Z. Lullier jest bliżej nieustalone. Wg E. Rastawickiego, *Słownik malarzów polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających*, Warszawa 1850, t. 3, s. 305 urodziła się w Paryżu, wg J. Łojka, op. cit., s. 189, pochodziła prawdopodobnie z polskiej rodziny Puszetów de Puget.

¹⁶ A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, oprac. H. Szwanowska, Wrocław 1963, s. 95.

¹⁷ J. Heine, *Teatr Narodowy 1765-1766, Raporty szpiega, podpatrzył i opisał agent Franciszka Xawerego królewicza polskiego, księcia regenta saskiego*, oprac. M. Klimowicz, wstęp Z. Raszewski, Warszawa 1962, s. 18.

¹⁸ M. Klimowicz, op. cit., s. 74.

¹⁹ „Gazeta Warszawska”, 1786, nr 74.

wielki litewski Władysław Roch Gurowski doprowadzając do publicznych przeprosin.

Cudzoziemki w Polsce pełniły różnorakie funkcje społeczne: od panujących, poprzez dwórki, guwernantki, aktorki, aż po pokojówki i kucharki. Choć w księgach przyjęć do prawa miejskiego nie odnajdujemy żadnego wpisu dotyczącego kobiety-rzemieślnika, to jednak w czasach stanisławowskich mamy już do czynienia z kobietami prowadzącymi samodzielną działalność gospodarczą, a nie tylko zajmującymi się sponsorowaniem, jak miało to miejsce w przypadku magnatek doby saskiej. Charakterystyczne jest to, że działalnością tą nie trudniły się wówczas Polki. Kamila Inard, żona Jeana Louisa, kierowała w 1772 r. pracą manufaktury jedwabniczej²⁰. Maria Schütter z domu Cumano miała przemożny wpływ na prosperowanie manufaktury fajansu w Belwederze. Zapewne dzięki jej zapobiegliwości, nie tylko o charakterze gospodarczym, manufaktura mająca początkowo trudności z uruchomieniem produkcji porcelany nie upadła i nie utraciła poparcia możnych mecenasów²¹. Karolina Schuch była antreprenerką niemieckiej, objazdowej trupy aktorskiej, która w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII wieku systematycznie występowała w Gdańsku²².

Prowadziły także działalność na mniejszą skalę. Tak na przykład w 1782 r. przybyła do Warszawy panna Stebern, karlica prezentująca się na solowych pokazach. Jej występy komentowano w „Gazecie Warszawskiej” następująco: „Jej cały wzrost jest od dwóch stóp 6 cali, lat ma 23 wieku swego, skład jej bardzo piękny i proporcjonalny, w obcowaniu jest rozumna i bawiąca”²³. Wydaje się, że żywot wolnej artystki pracującej wyłącznie na własny rachunek prowadziła klawesynistka, wywodząca się zapewne z kręgu muzyków niemieckich, Henrieta Jacobson. Przebywała w Warszawie w latach 1778-1779. Wydarzeniem artystycznym dużej miary były solowe występy w Warszawie w 1784 r. Portugalki Luigi Todi. W *Pamiętniku Historyczno-Politycznym* komentowano jej występy: „Madame Todi wzrusza, przejmuje i przeszywa duszę. [...] Często podczas śpiewania pani Todi bano się nawet odetchnąć, zapominano o klaskaniu, serce napojone pociechą zdało się na moment spuścić tę z pamięci, której swą niewinną szczęśliwość winne było”²⁴. Nie może dziwić ton wypowiedzi, gdyż dotyczył jednej z najwybitniejszych

²⁰ T. Mańkowski, *Mecenat artystyczny Stanisława Augusta*, oprac. Z. Prószyńska, wstęp W. Tatarkiewicz, Warszawa 1976, s. 281.

²¹ Ibidem, s. 174.

²² J. Schopenhauer, *Gdańskie wspomnienia młodości*, oprac. T. Kruszyński, Wrocław 1959.

²³ J. Jackl, *Widowiska popularne w Warszawie w latach 1764-1794*, Kronika, [w:] „Pamiętnik Teatralny”, R. XVII: 1968, z. 1, s. 87.

²⁴ „Pamiętnik Historyczno-Polityczny”, 1783, t. 2, s. 184-88.

wokalistek drugiej połowy XVIII stulecia, dla której tworzyli najwybitniejsi ówczesni kompozytorzy.

Dziedziną życia coraz bardziej opanowywaną przez kobiety stawało się nauczanie. W dobie mody na cudzoziemszczyznę nie dziwi, że guwernantkami tak często zostawały cudzoziemki. Były zatrudniane przez magnaterię, szlachtę oraz przez mieszczań. Najchętniej angażowano Francuzki, gdyż ich głównym zadaniem miało być nauczanie języka francuskiego. Madeleine Petit była wychowawczynią księżniczek Czarторыskich, Duhoux d’Affinicourt – Radziwiłłów, Dambonet – Czapskich²⁵. Francuzczyzną panny Ackerman działającej w Gdańsku zachwycała się Joanna Schopenhauer²⁶. Widzimy także cudzoziemki zajmujące się kształceniem zawodowym młodzieży pracującej w manufakturach.

Wprawdzie w cieniu męża skryła się Fryderyka Bacciarelli z Richterów, to jednak zachowała swą niezależność artystyczną, specjalizując się w miniaturze. Miniaturę uprawiały również Anna Bacciarelli i pani Lhuillier, żona bibliotekarza księcia Adama Kazimierza Czarторыskiego²⁷.

Pokojówka Izabeli Czarторыskiej panna Parisot była swoistym podarkiem Armanda-Louisa de Gontaud de Biron diuka de Lauzun dla księżnej. Jej zadaniem było m. in. urządzenie schadzek kochanków²⁸. Służącą Sally Cramp z Gdańska była Angielka Corderoy. Podczas balu zorganizowanego przez rosyjskiego generała Rzewuskiego w październiku 1773 r. w Wilnie rolę kelnerek pełniły Niemki i Francuzki²⁹. Wreszcie należy wspomnieć o Greczynce Hellence, która przybywszy około 1791 r. do Niemirowa najprawdopodobniej zaczęła trudnić się nierządem³⁰.

Przybywając do Polski cudzoziemki aktywnie włączały się w nurt życia towarzyskiego. Były nie tylko uczestniczkami, lecz również, co bardzo istotne, organizatorkami. Maria Anna Wilhelmina Unruh urodzona de Berlepsch wydała przyjęcie, na które zaprosiła dwór królewski i korpus dyplomatyczny. Baronowa von Heyking słynęła z organizacji przyjęć i teatrów *de societe*. Do księżnej kurlandzkiej, bawiącej w Warszawie, przychodzono, aby pograć w karty, wypić herbatę w miłym towarzystwie, ale także na wielkie bale, na których gospodni zaba-

²⁵ AGAD, AKJP, 395, p. 5; Archiwum Radziwiłłów, V-13964, list z 2 V 1705; A. Trębicki, *Opisanie sejmu ekstraordinaryjnego podziałowego w roku 1793, O rewolucji 1794*, oprac. J. Kowecki, Warszawa 1967, s. 245 nn; A. J. Czarторыski, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776-1809*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986, s. 81.

²⁶ J. Schopenhauer, op. cit., s. 87n.

²⁷ E. Rastawiecki, op. cit., t. 1, s. 46, 268, t. 3, s. 118; Z. Batowski, *Malarki Stanisława Augusta*, Wrocław 1951, s. 37 nn; *Słownik artystów polskich*, t. 1, Wrocław 1971, s. 54.

²⁸ Duc de Lauzun, *Pamiętniki*, oprac. S. Meller, Warszawa 1976, s. 107.

²⁹ „Gazety Wileńskie”, 1773, nr XLII.

³⁰ S. Bukar, *Pamiętniki z końca XVIII i początków wieku XIX*, Warszawa [b.r.].

wiała gości nie tylko występami artystów, lecz również własnym śpiewem i grą³¹. Nie brakowało cudzoziemek na widowni teatralnej. Nawet aktorki rościły sobie pretensje, by mieć własną lożę.

Nie stroniły także cudzoziemki od polityki. Wszystko wskazuje na to, że Zofia Stackelberg, Charlotta Lucchesini, księżna „du Nord” żona carewicza Pawła, księżna kurlandzka wspomagały swych mężów w działaniach politycznych. Często były też świadkami wielkich wydarzeń o charakterze politycznym.

Pobyty cudzoziemek w Polsce często odbijał się szerokim echem. Owo zainteresowanie społeczne wynikało z dwóch krańcowo różnych przyczyn: bądź z wysokiej pozycji społecznej, bądź ze skandalicznego sposobu prowadzenia się. Nie zauważamy natomiast, by było ono wynikiem szczególnego bardziej wnikliwego obserwowania przez społeczeństwo polskie przybyszów z obcych krajów. Z drugiej jednak strony w kraju Sarmatów często postrzegano cudzoziemki jako kobiety wyzwolone i frywolne, mimo że wiek osiemnasty oswoił już wielu z niezwykłą dynamiką poczynañ kobiecych. Nie można stwierdzić, aby do cudzoziemek odnieszono się z wrogością. Wprost przeciwnie. Co piękniejsze były hołubione przez męską część poddanych króla Stanisława Augusta: obsypywane podarkami, wielbione w panegirykach, sławione na balach wydawanych na ich cześć. Było to tym łatwiejsze, iż wiele z nich było stanu wolnego. Oczywiście te zaszczyty w głównej mierze dotyczyły arystokratek i ... aktorek. W związku z tym na cudzoziemki z pewną zazdrością spoglądały Polki.

³¹ E. von der Recke, op. cit., s. 247, 258, 261.